

Piąty wymiar świadomości – 2

30 kwietnia 2023

– Ty zaczynasz – z ciemności dobiegł krystaliczny kobiecy głos.

Trzymałem w ręce monetę, która krwawiła, ale być może to było tylko moje dziwne nienaturalne odczucie.

Ten z mojej prawej losował. Wylosował asa kier. Zaśniły mu oczy i w uśmiechu uniósł się lekko jego wąs.



Wylosowałem 10 pik. Mimo iż była to dziwna gra, zrobiło mi się gorąco. Poluzowałem nieznacznie krawat i lekko rozpiąłem koszulę. Następny w kolejności był tajemniczy jegomość po przeciwnej stronie stołu. Jego ręka powoli wyciągnęła się w kierunku tali kart. Na palcu widoczny był ogromny pierścień z diamentem, który połyskiwał w kształt przekreślonej litery S. Przypominało to błyszczący znak amerykańskiego dolara.

– Królowa kier – zabrzmiał jego gruby gardłowy głos.

– Patrzysz w lustro! Płacisz monetę! – odezwał się ten sam krystaliczny kobiecy głos. Tym razem zdawało się, że jednocześnie dobiega z każdej strony pokoju.

Spojrzałem na monetę z krwawymi śladami, którą wciąż trzymałem mimowolnie w dłoni. Przypominała srebrną monetę z czasów imperium rzymskiego. Sięgnąłem po lusterko leżące na stole. Gdy spojrzałem w tajemnicze zwierciadło, dostrzegłem twarz człowieka. Znałem go. Wszyscy go znali bardzo dobrze. Księżyc za oknem zawirował i zaczął na moich oczach rozpadać się na tysiące drobnych kawałków. Uczułem pustkę i spadanie w przepaść. Fragmenty światła księżyca przed moimi oczami nagle zgasły...

– John padnij. Padnij do cholery – krzyczał jakiś człowiek biegnący w moim kierunku.

Potężna energia eksplozji rzuciła nas na przeciwległą ścianę pokoju. Byliśmy w jakimś zniszczonym budynku. W różnych miejscach słychać było coraz silniejsze eksplozje, tak jakby bomby szukały poukrywanych ludzi w różnych jego miejscach. Po minucie wszystko ucichło.

– Zwariowałeś John?! – powiedział jakiś mężczyzna ubrany w maskujący zielono-szary mundur.

– Padnij i nie zbliżaj się do okna – mówił trochę przyciszonym, ale pewnym siebie głosem.

Byłem w szoku. Nie wiedziałem, jak się znalazłem w tym budynku. Gdzieś gdzie wybuchają potężne bomby niszczące całe pietra.

– Co się dzieje? – odpowiedziałem ścisłym głosem.

– Ostrzał. Co się z tobą dzieje? – uważnie przyglądał mi się żołnierz z blizną na lewym policzku i świeżą szramą na czole powstała prawdopodobnie od odłamków.

Kolejna eksplozja wyrwała zewnętrzną ścianę budynku. Nastąpił jeszcze jeden potężny wybuch na jakiejś kondygnacji powyżej. Potem nastała niepokojąca cisza. Widać było przez wyrwę w ścianie bloku kolejne budynki w oddali równie zmasakrowane jak

ten, w którym mieliśmy najwidoczniej wyznaczone pozycje obronne.

– O kurwa, John! – krzyknął zerkając w dół.

Spojrzałem tam, gdzie patrzył. Mundur w okolicach pasa był cały czerwony. Nie było widać, skąd taki kolor. Zdawało się, że czuje się dobrze. Leżąc, obok ręki zauważyłem srebrną monetę ze śladami krwi. Na jej srebrnym brzegu widać było czyjąś twarz. Zacisnąłem palce w pięść, ściskając monetę.

Żołnierze najpierw przycisnął mi coś w rodzaju bandażu, a potem krzyczał przez coś, co przypominało miniaturową krótkofalówkę.

– Ruszcie się. John ma cholerny problem, Kategoria N. Szybko!

– Nie da rady.

Żołnierze ze szramą przerzucił sprawnie karabin na plecy i patrząc mi w oczy, powiedział:

– Musisz wytrzymać. Muszę cię uratować. W imię przysięgi... W imię tej pierdolonej gry...

– Co!? – ledwo wypowiedziałem to słowom gdy powoli zaczynałem odczuwać coś, jakbym tracił powoli czucie w każdej części ciała.

Żołnierz próbował mnie podnieść, gdy w oddali nastąpił najjaśniejszy błysk, jaki człowiek ktokolwiek mógł wiedzieć w życiu. Mieliśmy pewnie szczęście, że w tym momencie byliśmy zwrócenii w innym kierunku.

Gdy odwróciliśmy głowy, w ułamkach sekundy wiedzieliśmy, że to już koniec. Płomienny grzyb rozświetlał wszystko w okolicy. Fala energii cieplnej niszczyła wszystko na swojej drodze. Ostatnie co wiedziałem, to jego oczy i zakrwawioną srebrną monetę w mojej dłoni. Zacisnąłem pięść najmocniej jak potrafiłem. Czas, przestrzeń i ból przestały istnieć...

Ciąg dalszy nastąpi

Autorstwo: criswhite

Ilustracja: [hallok](#) (CC0)

Źródło: WolneMedia.net